

Warszawskie  
Hospicjum  
dla Dzieci



# HOSPICJUM

Informator bezpłatny



Magda Petschl, lat 6

nr 2 / czerwiec 2000

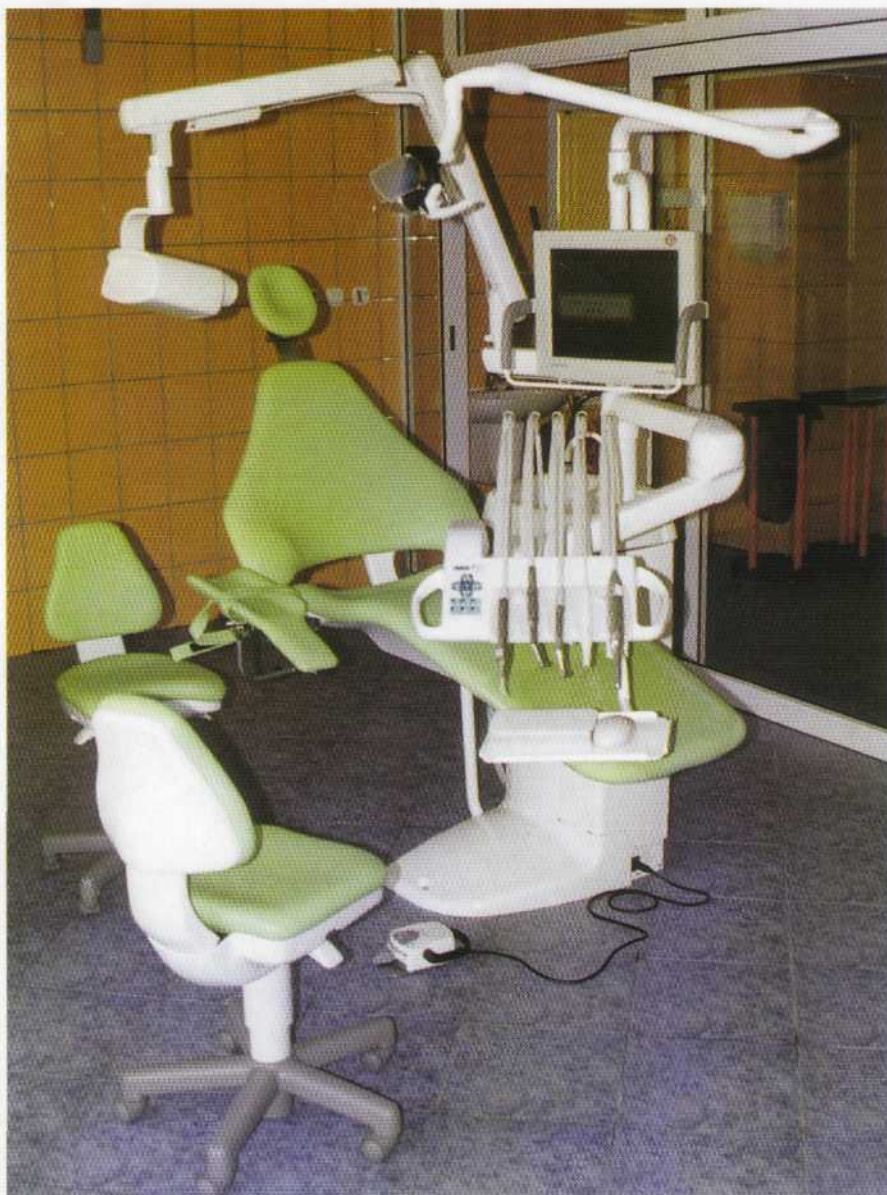
# Kolejny krok w opiece nad dziećmi

Opieka paliatywna, zgodnie z definicją, koncentruje się na poprawie jakości życia nieuleczalnie chorych. Na tą jakość składa się szereg elementów, które powinny być rozpoznane i uwzględnione w planie działań podejmowanych przez hospicjum. Doskonale wiemy jak postępować w przypadku bólu nowotworowego, duszności, kryzysów psychicznych, duchowych lub materialnych. Ale co zrobić, gdy nieuleczalnie chore dziecko cierpi z powodu bólu zębów? Czasem wystarczy wizyta zaprzyjaźnionego z hospicjum stomatologa i leczenie lub niewielki zabieg przeprowa-

dzony w domu. Jednak w większości przypadków potrzebne jest radykalne leczenie wszystkich chorych zębów - co oznacza konieczność przeprowadzenia długiego zabiegu w znieczuleniu ogólnym. Dotychczas w takich sytuacjach przewożiliśmy naszych pacjentów do Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie byli leczeni w taki właśnie sposób, dzięki uprzejmości pani dr Zofii Rump, kierownika Zakładu Patologii Jamy Ustnej, pozostałych pracowników tego Zakładu oraz anestezyjologów. Ponieważ w ostatnim okresie możliwości leczenia stomatologicznego w znieczuleniu ogólnym w CZD zostały bardzo ograniczone, stanęliśmy przed poważnym problemem.

Mieliśmy wielkie szczęście spotkać wspaniałych ludzi, których mamy zaszczyt przedstawić w tym numerze Informatora. Ufundowali oni bardzo drogi specjalistyczny sprzęt stomatologiczny i anestezyjologiczny, dzięki któremu możemy otworzyć własną salę zabiegową i przeprowadzać zabiegi stomatologiczne u naszych pacjentów bez żadnych ograniczeń. Standard zakupionego sprzętu jest bardzo wysoki. W ten sposób chcemy zagwarantować wysoką jakość usług oraz bezpieczeństwo pacjentów.

Nasz Prezes, dr Artur Januszaniec, włożył wiele serca, pracy i wyobraźni w zaprojektowanie i wybudowanie poradni, wybór i zakup właściwego sprzętu, stworzenie zaplecza technicznego oraz zatrudnienie odpowiednich ludzi. Dobierając kolory i sprzęty, kierowaliśmy się potrzebami dzieci i ich rodziców oraz naszym wieloletnim doświadczeniem anestezyjologicznym i hospicyjnym. Poczekalnia, gabinet lekarski i obszerna sala zabiegowa utrzymane są w ciepłych, pastelowych kolorach. W szczycie sali znajduje się duże okno, przez które rodzice lub stażyści będą mogli obserwować przebieg zabiegu, siedząc w wygodnych fotelach i pijąc herbatę lub kawę. W przytulnej poczekalni pielęgniarka będzie przygotowywała dziecko do zabiegu poprzez zabawę, przeprowadzając wspólnie z nim uśpienie i leczenie misia lub lalki, a także stosując znieczulający skórę krem EMLA i w razie potrzeby leki obniżające lęk. Techniki znieczulenia zostaną tak opra-



Fotel stomatologiczny firmy PLANMECA



Aparat do znieczulania firmy Datex-Ohmeda

cowane, żeby dzieci mogły się po zabiegu szybko budzić i tego samego dnia wrócić do domu, bez ryzyka przedłużonego działania leków anestetycznych. Nie dotyczy to oczywiście środków przeciwbólowych, które będą stosowane tak długo jak należy. Mamy także pokoje gościnne, w których rodzice z dzieckiem mogą po zabiegu zostać na noc i wrócić do domu dopiero następnego dnia.

Naszym kolejnym marzeniem jest możliwość zakładania w naszej sali zabiegowej gastrostomii tzw. metodą PEG. Zabieg ten polega na wprowadzeniu specjalnej rurki do żołądka przez nakłucie ściany brzucha przy użyciu gastroskopu. Rurka służy do karmienia dzieci, które z powodu choroby nie mogą połykać, tzn. nie potrafią jeść ani pić. Przez rurkę podawane są również leki. Jest to obecnie najlepsza metoda żywienia wielu naszych pacjentów, ponieważ karmienie przez sondę nie sprawdza

się w warunkach domowych. Stosujemy ją od kilku lat, dzięki nieocenionej pomocy dr Krzysztofa Boguckiego, chirurga dziecięcego oraz lekarzy gastrologów i anesteziologów z Centrum Zdrowia Dziecka. Niestety, podobnie jak w przypadku zabiegów stomatologicznych, dostęp do założenia w CZD gastrostomii metodą PEG, jest bardzo ograniczony. Obecnie kilkoro naszych podopiecznych oczekuje na ten zabieg. Żeby spełnić nasze marzenie, tzn. zakładać gastrostomie metodą PEG w naszej sali zabiegowej w hospicjum, potrzebny jest zakup gastroskopów, niestety bardzo drogich. Chcielibyśmy rozpocząć zbieranie pieniędzy na ten cel.



Autoklaw firmy Mocom

Jesteśmy także bardzo dumni i szczęśliwi z grantu, jaki otrzymaliśmy od firmy farmaceutycznej Janssen-Cilag (za pośrednictwem Johnson & Johnson Charity Aid Foundation) na realizację naszego projektu „Rozwój opieki paliatywnej nad dziećmi w Polsce”. Rozmowę, którą przeprowadził dr Marek Karwacki z Dyrektorem Janssen-Cilag w Polsce, zamieszczamy w tym numerze Informatora. W następnych numerach będziemy informowali o naszych działaniach na tym polu.

Czasem zastanawiam się - co jest konieczne, żeby spełniały się nasze marzenia? Myślę, że najważniejsze jest to, żeby MIEĆ MARZENIA. Reszta jest kwestią dobroczynności, miłosierdzia, uporu, profesjonalizmu i pracy. A więc, niech żyją marzenia!

Tomasz Dangel

# Wywiad z dr n. med. Zofią Rump

Dr n. med. Zofia Rump  
kierownik Zakładu  
Patologii Jamy Ustnej  
Instytutu  
„Pomnik - Centrum  
Zdrowia Dziecka“



**Dr Tomasz Dangel:** Wielu ludziom, hospicjum kojarzy się z chorobą nowotworową, bólem i cierpieniem. W naszym Hospicjum mamy pod opieką dużą grupę dzieci z nieuleczalnymi chorobami, innymi niż nowotworowe, które przeciętnemu człowiekowi nie kojarzą się z bólem. Wiemy jednak, że te dzieci również cierpią, często z powodu bólu zębów.

**Pani Doktor,** od wielu lat zajmuje się Pani leczeniem stomatologicznym dzieci. Są wśród nich również dzieci bardzo poważnie chore, np. z wadami serca lub postępującymi chorobami metabolicznymi i neurologicznymi. Niektóre z tych ciężko chorych dzieci to pacjenci Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci. Proszę wyjaśnić naszym Czytelnikom, na czym polegają główne problemy stomatologiczne u tych chorych.

**Dr Zofia Rump:** Są to na ogół bardzo poważne problemy, które rzutują na przebieg choroby podstawowej i powodują dodatkowe cierpienia dziecka. Trafiają one do nas w stanie katastrofalnego zaniedbania zdrowia jamy ustnej z powodu nie leczonej powikłanej już próchnicy, ropni, posocznicy zębopochodnej, zapaleń przyzębia i owrzodzeń błony śluzowej.

Przyczyną tego stanu jest niedostępność leczenia stomatologicznego i w tym momencie nie mam na myśli barier architektonicznych. Nie popu-

laryzowane są programy promocji zdrowia jamy ustnej, dostosowane merytorycznie do aspektów choroby dziecka, które mogłyby motywować rodziców lub opiekunów do wczesnej profilaktyki chorób jamy ustnej, jeszcze przed wystąpieniem widocznych ich objawów. Uwikłanie rodziców w trudy codziennej pielęgnacji i leczenia tych dzieci powoduje, że do momentu wystąpienia klinicznie widocznych objawów lub doznań subiektywnych, nie dążą do kontaktu ze stomatologiem. Boją się dodatkowego stresu i bólu na fotelu dentystycznym. Korzystają w stanach nagłych jedynie z doraźnej pomocy, a zabiegi te wiążą się wówczas ze stresem i bólem. Wreszcie stomatolodzy, widząc objawy poważnego przewlekłego schorzenia ogólnego, nie podejmują się wykonania zabiegu bez zaplecza klinicznego. Często nie jest to możliwe bez znieczulenia ogólnego. Toteż do rzadkości należą przypadki stomatologicznego przygotowania dzieci do wprowadzenia leczenia operacyjnego, immunosupresyjnego i onkologicznego - chemioterapii czy napromieniowania.

**T.D.:** Wiemy, że leczenie stomatologiczne u ciężko chorych dzieci, wymaga często współpracy stomatologa z anesteziologiem. Na czym ona polega? Jakie są wskazania do zastosowania znieczulenia ogólnego?

**Z.R.:** Leczenie to polega na jednorazowej sanacji jamy ustnej z umożliwieniem dokładnego precyzyjnego wykonania zabiegu i wyłączeniem stresu dziecka. Usuwanie zębów z próchnicą powikłaną wymaga podania osłony antybiotykowej, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się zakażenia z jamy ustnej. W przypadku jednorazowego zabiegu podaje się antybiotyk tylko raz, a nie wielokrotnie, tak jak w przypadku tradycyjnych wizyt. Niejednokrotnie stan jamy ustnej warunkowałby przeprowadzenie leczenia w ciągu kilkunastu a nawet kilkudziesięciu kolejnych wizyt, zakładając, że współpraca z dzieckiem byłaby możliwa. Nie jest ona możliwa u dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym z powodu spastyczności - niekontrolowanego zaciskania zębów i ruchów mimowolnych. Czasem zachodzi konieczność specjalnego przygotowania hematologicznego przed zabiegiem u dzieci z zaburzeniami w tym zakresie i u dzieci z sinicznymi wadami serca.

Wskazaniem do leczenia w znieczuleniu ogólnym jest przygotowanie do zabiegów kardiochirurgicznych. Zaniechanie tego może spowodować niepowodzenie zabiegu z powodu istnienia warunków w sercu usposabiających do

zębopochodnego zapalenia wśierdza bakteriami pochodzącymi z zębów z próchnicą powikłaną i z przyzębia w stanie zapalnym.

Jednorazowe leczenie w znieczuleniu ogólnym powinno być przeprowadzone u dzieci przygotowanych do leczenia immunosupresyjnego oraz onkologicznego - chemioterapii i radioterapii. Leczenie onkologiczne, na ogół skuteczne w leczeniu nowotworów, jest jednocześnie agresywne w stosunku do własnych tkanek organizmu. Występuje zaostrzenie zmian patologicznych w obrębie szczęki i żuchwy, często rozprzeźnione stąd zakażenie ogólne, a także utrudnione lub niemożliwe gojenie zmian i owróżdzenie błony śluzowej. Jest to przyczyną wielu strasznych cierpień i poważnych, groźnych powikłań, wiąże się także z upośledzeniem odżywiania. W opiece paliatywnej zapewnienie tego rodzaju leczenia, nawet w drobnych stanach naglących, jest konieczne. Współpraca w leczeniu stomatologicznym z anestezjologiem zapewnia nie tylko komfort dziecku, ale przede wszystkim bezpieczeństwo oraz dokładność wykonania zabiegu i eliminację bólu.

**T.D.: W jakich warunkach powinno odbywać się leczenie stomatologiczne ciężko chorych dzieci? Czym różnią się one od zapewnianych w zwykłym gabinecie?**

**Z.R.:** W warunkach bezwzględnie bezpiecznych dla dziecka. W wielu przypadkach można je wykonywać ambulatoryjnie w sali zabiegowej dobrze wyposażonej w sprzęt i aparaturę zapewniającą bezpieczne prowadzenie zabiegu oraz zaopatrzenie w niezbędne do tego leki. W przypadkach koniecznych należy zapewnić możliwość transportu pacjenta do ośrodka klinicznego.

**T.D.: Jakie są obecnie potrzeby leczenia stomatologicznego w znieczuleniu ogólnym u przewlekle chorych dzieci na terenie Warszawy i województwa mazowieckiego?**

**Z.R.:** Potrzeby są niezliczone. Trudno w tej chwili podać to w liczbach. Ale wiem, że nawet nasz Zakład nie jest w stanie zabezpieczyć możliwości takiego leczenia dzieciom aktualnie hospitalizowanym i wymagającym tego. Z tego powodu zabiegi są odkładane i dzieci czekają w kolejce, co oczywiście nie jest dla nich bezpieczne.

**T.D.: Jak wygląda obecnie sytuacja w Warszawie, jeżeli chodzi o leczenie stomatologiczne ciężko chorych dzieci z możliwością zastosowania znieczulenia ogólnego? Ile placówek zapewnia takie świadczenia? W jakim stopniu udaje się**

**zabezpieczyć potrzeby w tym zakresie?**

**Z.R.:** Sytuacja wygląda źle, bo wprawdzie są placówki, które wykonują te zabiegi, ale nie u dzieci małych i nie u dzieci obciążonych ciężką, przewlekłą chorobą. W nielicznych szpitalach dziecięcych zabiegi te wykonywane są sporadycznie, w razie własnych pilnych potrzeb. Zatem stopień zabezpieczenia jest bardzo mały, a na pewno dotychczas żaden dla dzieci w domowej opiece paliatywnej.

**T.D.: Czy Pani zdaniem Kasy Chorych dostrzegają potrzeby najbardziej chorych dzieci w zakresie specjalistycznego leczenia stomatologicznego? Czy liczba wykupionych przez Kasy Chorych świadczeń jest wystarczająca? W jakim stopniu środki finansowe Kas Chorych umożliwiają właściwą opiekę stomatologiczną tej szczególnej grupie pacjentów?**

**Z.R.:** Kasy Chorych oferują refundację usług stomatologicznych w bardzo ograniczonym standardowym zakresie, nie dostosowanym do potrzeb tej grupy dzieci. Nie uznają konieczności wykonywania leczenia w warunkach znieczulenia ogólnego. Nie dostrzegają tego problemu u dzieci przewlekle chorych. Liczba indywidualnie z trudnością wynegocjowanych świadczeń jest niewystarczająca. W stosunku do dzieci przewlekle chorych Kasy Chorych nie zabezpieczają środków finansowych na ten rodzaj leczenia. W naszym Zakładzie w większości przypadków koszt leczenia stomatologicznego obciąża klinikę, w której dziecko jest hospitalizowane, a tu też środki finansowe są skromne.

**T.D.: Jak ocenia Pani inicjatywę Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci, mającą na celu stworzenie poradni stomatologicznej dla dzieci wymagających szczególnej opieki z uwagi na ich poważne i nieuleczalne schorzenia podstawowe?**

**Z.R.:** Jest to wspaniała inicjatywa stwarzająca możliwości pozbycia się niepotrzebnych bolesnych powikłań choroby podstawowej u tych dzieci. Będzie to unikalna, jedyna placówka i sadzę, że w niedalekiej przyszłości inicjatywa zostanie podchwycona przez lokalne hospicja, aby wszystkim dzieciom w opiece paliatywnej zapewnić komfort życia bez dodatkowych cierpień, pod opieką znanych sobie lekarzy.

**T.D.:** Na zakończenie pragniemy bardzo serdecznie podziękować Pani Doktor i całemu Zespołowi Zakładu Patologii Jamy Ustnej Instytutu "Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka" za dotychczasową opiekę i leczenie naszych chorych.

# Zarząd Miasta



**ZARZĄD MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY**  
Wydział Promocji Zdrowia i Pomocy Społecznej  
ul. Miodowa 6/8, 00-251 Warszawa, tel./fax 828-86-25,  
e-mail: [wzpizs@poczta.onet.pl](mailto:wzpizs@poczta.onet.pl)

Biuro Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy od szeregu lat współpracuje z Warszawskim Hospicjum dla Dzieci. Miasto docenia i wspiera finansowo działalność tego Stowarzyszenia.

Ze środków budżetu Miasta dofinansowany jest program opieki paliatywnej i prowadzenie

działalności socjalnej w środowiskach nieuleczalnie chorych dzieci oraz wśród rodzin będących w żałobie.

Ponadto Hospicjum, ze środków pochodzących z budżetu Miasta, zakupiło część wyposażenia placówki w niezbędny sprzęt medyczny. W 1998 r. Miasto dofinansowało (kwotą wysokości 100 tys. zł.) wykonania prac remontowych nowej siedziby Hospicjum. W 1999 r. ze środków budżetu Miasta (wysokości 50 tys. zł.) dofinansowane zostało wyposażenie gabinetu stomatologiczno-chirurgicznego dla pacjentów Hospicjum.

Warszawskie Hospicjum dla Dzieci jest jedną z niewielu organizacji w Polsce, które w tak profesjonalny i humanitarny sposób niosą pomoc dzieciom i ich rodzinom w terminalnym okresie choroby. Otwarcie poradni stomatologicznej dla dzieci objętych opieką Hospicjum jest kolejnym dowodem dbałości o dobro małego pacjenta.

Z tej okazji życzymy Zarządowi i Radzie Nadzorczej oraz wszystkim pracownikom Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci satysfakcji z pracy oraz dalszych sukcesów zawodowych i w życiu osobistym.

Z wyrazami szacunku  
Halina Czerniowska

Dyrektor Wydziału Promocji Zdrowia i Pomocy Społecznej

\*\*\*

**Środki wysokości 50.000 zł. przekazane przez Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy zostały wykorzystane na zakup wyposażenia (RTG, radiowizjografia oraz autoklaw) poradni stomatologicznej Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci.**

## Miesięcznik Sukces



Joanna Stolarska  
Prezes Rady  
Nadzorczej „Sukces”  
inter-media sp z o.o.

Wydawnictwo „Inter-Media” rozpoczęło działalność 1 lutego 1990 roku. W maju tego samego roku ukazał się miesięcznik „Sukces”. Był to pierwszy polski periodyk wydany nowoczesną techniką drukarską, na eleganckim kredowym papierze. Kolorowe pismo poświęcone ludziom biznesu, kultury, polityki i sportu, zgodnie ze swoim tytułem odniosło duży sukces na polskim rynku wydawniczym. Pierwszy numer, który miał objętość zaledwie 32 stron i ukazał się w nakładzie 70 tysięcy egzemplarzy, wykupiony został przez czytelników niemal do ostatniego egzemplarza. Gwałtownie zaczął więc rosnać nakład „Sukcesu”, powiększała się jego objętość. Dziś miesięcznik drukowany jest w 250 tysiącach egzemplarzy, ma około miliona czytelników i 132 strony objętości.

Przy Wydawnictwie „Inter-Media“ powstała także agencja reklamowa, prowadząca kampanie wielu znanych firm.

Dzisiaj Wydawnictwo „Inter-Media“, firma o wielomilionowym obrocie, zatrudnia 30 osób na etacie, a także kilkudziesięciuosobowe grono stałych współpracowników. Są wśród nich najwybitniejsi polscy dziennikarze.

Miesięcznik „Sukces“ organizuje rozmaite prestiżowe imprezy. Najgłośniejszą jest Charytatywny Bal SUKCESU i przyznawanie nagrody „Sukces Roku“. Dotychczas nagrodę otrzymało kilkunastu artystów, lekarzy, biznesmenów i sportowców za największe osiągnięcia. Kolejną specjalnością wydawnictwa jest Plebiscyt AUTO ROKU.

„Bal Sukcesu“ to dużej rangi wydarzenie kulturalne Warszawy, z wieloletnią już tradycją, organizowane corocznie przez naszą redakcję w Hotelu „Victoria“. Jest to z pewnością najlepszy karnawałowy bal w Warszawie, a długa lista oczekujących na bilety gości jest tego najlepszym potwierdzeniem.

Wśród naszych gości jest wielu znanych i cenionych przedstawicieli świata polityki, kultury i sztuki, biznesu i sportu. Gośćmi naszego balu był Prezydent Aleksander Kwaśniewski i wielu przedstawicieli Rządu RP.

Imprezie towarzyszy wielkie zainteresowanie mediów, a szczególne emocje budzi wręczana o północy prestiżowa nagroda Byka Sukcesu. „Sukces Roku“ to nagroda honorująca największe, najbardziej spektakularne osiągnięcia, przyznawana tym, którzy dokonali w danej dziedzinie rzeczy niezwykłej.

Laureatami nagrody „Sukces Roku“ byli m.in. Jolanta Kwaśniewska, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Wiesław Rozłucki, Andrzej Woyciechowski, Marek Kamiński, Jerzy Stuhr, Jerzy Hoffman, Bogusław Wołoszański, Leszek Balcerowicz i Lew Rywin.

Bal ma charakter charytatywny, a całkowity dochód przeznaczamy na chore i potrzebujące pomocy dzieci. Dotychczas celem naszych akcji była pomoc dla:

1991-1994	Kliniki Pediatrii w Dziekanowie
1995	Domu Małego Dziecka im. Bodouina
1996	Domu Dziecka w Poznaniu
1997	Kliniki Pediatrii w Dziekanowie
1998	Państwowego Dom Dziecka w Kędzierzynie-Koźlu
1999	Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kwidzynie
2000	Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci

**Dochód z balu charytatywnego miesięcznika „Sukces“ wysokości 50.000 zł. został przeznaczony na zakup unitu stomatologicznego.**



od lewej: dr Artur Januszaniec Prezes WHdD, pan J. Richard Lyon Dyrektor Generalny Hotelu Marriott, pan Philip Papadopoulos Dyrektor d/s Marketingu Hotelu Marriott, oraz pan Ireneusz Kalisiak v-ce Prezes WHdD, podczas prezentacji aparatu do znieczulania.

Z okazji 10-tej rocznicy rozpoczęcia działalności Hotelu Marriott w Warszawie, zarząd Hotelu zorganizował w październiku 1999 r. bal charytatywny. Dochód z imprezy - w wysokości 143.000 złotych w całości przekazano na zakup aparatu do znieczulania dla pacjentów Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci.

„Chcieliśmy w szczególny sposób uczcić dziesięciolecie działalności Hotelu Marriott w Polsce. Cieszymy się, że mogliśmy pomóc dzieciom z Warszawskiego Hospicjum“ - mówi Richard Lyon, Dyrektor Generalny Hotelu Marriott w Warszawie.

\*\*\*

Marriott International, Inc. - jest wiodącą firmą hotelową na świecie. Założona przez J. Willarda Marriotta w 1927 roku, ma obecnie ponad 1.800 hoteli w 53 krajach na całym świecie i zatrudnia 133.000 pracowników. W Polsce działa od 1989 roku. Firma prowadzi i dzierżawi najbardziej zróżnicowany portfel marek hotelowych na świecie, oferując podróżnym ponad 325.000 pokoi i willi letniskowych. W marcu 1998 roku Marriott stał się spółką publiczną prowadzącą działalność hotelową, ośrodki dla emerytów oraz usługi dystrybucyjne. Naczelnym celem firmy jest świadczenie usług wyjątkowej jakości i zapewnienie możliwości rozwoju swoim współpracownikom.

# Krystian Zimerman



Fot.: Daniel Klimczak,  
Agencja Gazeta

Urodził się w Zabrze. Pochodząc z rodziny o bogatych tradycjach muzycznych obcował z muzyką na co dzień w sposób najbardziej bliski, żywy i naturalny. Prawie każdego dnia w jego domu spotykali się muzycy by grać m.in. muzykę kameralną, co dało impuls dla bardzo wczesnego otwarcia się na muzykę. Sprawą zupełnie oczywistą stało się, że pierwsze kroki stawiał pod okiem ojca.

W siódmym roku życia rozpoczął systematyczną współpracę z, wówczas adiunktem, Andrzejem Jasińskim, która po czternastu latach została uwieńczona dyplomem Akademii Muzycznej w Katowicach. Nie oznaczało to zakłócenia procesu dalszej nauki. Krystian Zimerman zawsze uważał, że dzień w którym niczego się nie nauczył jest dniem straconym. Bliski stosunek z prof. Jasińskim przerodził się w trwającą do dziś przyjaźń.

Pomimo nie posiadania afekcji do konkursów, naturalna droga muzycznego rozwoju prowadziła przez udział w kilku, mają-

cych swą renomę konkursach muzyki rosyjskiej, muzyki polskiej, w konkursach monograficznych Prokofiewa czy Beethovena. Na końcu był Konkurs Chopinowski w roku 1975 i nagroda, która stała się przepustką do wszystkich sal koncertowych.

Po 25 latach Krystian Zimerman osiągnął to, co dla artysty ma szczególną wartość. Stworzył swą własną publiczność. Znajome twarze rozpoznaje wszędzie tam, gdzie wiodą trasy jego koncertów: w muzycznych centrach Europy, Ameryki, Azji. Od dziesięciu sezonów, gdy rozpoczął podróżowanie z własnym fortepianem, zdążył już przyzwyczać publiczność i organizatorów do swego niezwykle i tylko pozornie kłopotliwego ekwipunku. Dzięki zainteresowaniom techniczno-konstrukcyjnym dopracował się kilku własnych wynalazków pozwalających bez większego ryzyka i przy stosunkowo niewielkim nakładzie sił wozic z sobą swój instrument, tak jak to czynią muzycy wszystkich innych specjalności. Pewność własnego, dobrze znanego instrumentu poparta wiedzą z zakresu budowy fortepianów, zdobytą jeszcze w Katowicach oraz podczas ciągłej współpracy z firmą Steinway w Hamburgu, eliminuje, a przynajmniej zmniejsza do minimum to wszystko, co mogłoby utrudniać pełną koncentrację na sprawach czysto muzycznych.

Stosunkowo wczesna styczność z głównymi nurtami muzyki europejskiej (niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej) pozwoliła uniknąć pozostania „specjalistą od Chopina”. Natomiast wręcz wyzwoliła ambicję, co można zaobserwować w ostatnich dziesięciu latach, wykonywania muzyki francuskiej właśnie w Paryżu; Beethovena, Mozarta i Schuberta we Wiedniu; Brahmsa w Hamburgu, a np. muzyki amerykańskiej w Nowym Jorku i to pod batutą kompozytora - Leonarda Bernsteina. „Gdybym był aktorem - argumentuje - pracowałbym nad tym, by Szekspira grać w Londynie, a Czechowa w Rosji”...Podobnie odczytuje przesłanie zaszczytnej dedykacji



mistrza Witolda Lutosławskiego. Jego Koncert fortepianowy napisany dla Krystiana Zimmermana, zrozumiałe samo przez się, musiał zostać wykonany w Warszawie na Festiwalu Muzyki Współczesnej "Warszawska Jesień" pod dyrekcją kompozytora.

Podczas wszystkich dotychczasowych recitali nowojorskich, jeśli nie w programie głównym to na bis, zawsze grał jakiś utwór polski. Przez kilka kolejnych sezonów, w muzycznych centrach trzech kontynentów wykonywał muzykę Karola Szymanowskiego. Za największe swe szczęście uważa spotkania z wybitnymi muzykami - kameralistami i dyrygentami. Wielokrotnie współpracował z Kają Danczowską, Kyung - Wha Chung, Gidonem Kremerem; z plejadą około czterdziestu innych jeszcze znakomitości świata muzycznego, jak np. Yehudi Menuhin.

Fortepian, jak się okazuje, nie był jedyną jego muzyczną miłością. Zawsze pasjonował się grą na organach, która w innym jeszcze, bo w wymiarze horyzontalnym pozwala ogarniać i kształtować muzyczną formę. Z kolei rzemiosło dyrygenckie mógł poznawać i zgłębiać dzięki współpracy z największymi dyrygentami: Leonardem Bernsteinem, Herbertem von Karajanem, Seiji Ozawą, Riccardo Mutim, Lorinem Maazelem, André Previnem, Pierre Boulezem, Zubinem Mehtą, Bernardem Haitinkiem, Stanisławem Skrowaczewskim, Simonem Rattle i wielu innymi. W kilku przypadkach (Bernstein, Karajan, Kondrashin) była to współpraca szczególnie bliska, poparta więzią przyjaźni. Z Leonardem Bernsteinem trwała ona trzynaście lat, a Krystian Zimerman był ostatnim, przez pewien czas jedynym, pianistą występującym pod jego batutą, czy to podczas nagrań płytowych, czy na koncertach w wielu krajach Europy i USA. Możliwość częstego i bliskiego obcowania z osobowością, która w świecie dźwięków poruszała się doprawdy „jak ryba w wodzie”, mogła ciągle tylko wzbogacać. Krystian Zimerman miał to wielkie szczęście, że mógł

spotkać i bliżej poznać mistrzów starszej generacji: Claudia Arrau'a, Arturo Benedetti-Michelangelego, Artura Rubinsteina, Światosława Richtera, co wywarło ogromny wpływ na jego muzyczny rozwój.

Obecnie, z żoną i dwojgiem dzieci zamieszkuje w Szwajcarii, gdzie spędził większą część swego dotychczasowego życia, dzieląc czas między życie rodzinne, działalność koncertową, kameralistykę i od ostatnich kilku lat pracę pedagogiczną w Akademii Muzycznej w Bazylei. Stara się ograniczyć liczbę koncertów do nie więcej niż pięćdziesięciu w ciągu jednego sezonu. Do swego muzycznego zawodu podchodzi w sposób kompleksowy. Prowadzi własny management. Zajmuje się badaniem akustyki m.in. sal koncertowych, najnowszymi technikami zapisu dźwięku oraz konstrukcją instrumentu. Studiuje psychologię i informatykę. W podobny, całościowy sposób traktuje nagrania fonograficzne, chcąc mieć wpływ na każdy kolejny etap ich powstawania. Współpracując od 24 lat z firmą Deutsche Grammophon, nagrał 22 albumy płytowe, za które wielokrotnie otrzymywał prestiżowe nagrody.

Powyższy tekst uzyskaliśmy dzięki uprzejmości Pana Jana Popisa, Dyrektora ds. Mediów Polskiej Orkiestry Festiwalowej Krystiana Zimmermana w dniu 27.04.2000.

\*\*\*

**W roku 1999 Krystian Zimerman został laureatem Nagrody Roku Chopinowskiego, przyznanej przez Fundację Kultury Polskiej oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otrzymał kwotę 40.000 zł. w całości przekazał Warszawskiemu Hospicjum dla Dzieci.**

# Ceniony partner polskiej medycyny



Dr n. med.  
Włodzimierz Kubiak  
Dyrektor Generalny  
Janssen-Cilag

Rozmowa z dr n. med. Włodzimierzem Kubiakiem, dyrektorem generalnym firmy farmaceutycznej Janssen-Cilag

**Dr Marek Karwacki - Janssen-Cilag od lat zajmuje światową pozycję w rankingu kreatywności firm farmaceutycznych. Na czym ta kreatywność polega?**

**Dr Włodzimierz Kubiak -** Mierzyć ją można np. stosunkiem liczby nowo odkrytych substancji do liczby substancji wprowadzonych do lecznictwa.

**M.K. -** Nic dziwnego, że zostaliście uznani za firmę kreatywną, skoro aż pięć substancji opracowanych w waszych laboratoriach znalazło się na opracowanej przez

WHO liście leków podstawowych. O ile wiem, jesteście jedyną firmą, która osiągnęła taki wynik. Dzięki jakim lekom?

**W.K. -** Zajmujemy się wieloma działami medycyny. Na całym świecie, a konkretnie w 175 krajach, używanych jest około 90 preparatów naszej produkcji. W Polsce jesteśmy zdecydowanym liderem w psychiatrii, a także na rynku leków ginekologicznych czy dermatologicznych. Mamy bardzo mocną pozycję w gastroenterologii (wspomnę tu, że nasz lek przeciwbiegunkowy Imodium jest na obowiązkowym wyposażeniu apteczek astronautów), alergologii i anesteziologii. Aktualnie wkroczyliśmy też do neurologii z nowym lekiem przeciwpadaczkowym oraz do onkologii z preparatem w formie plastra zwalczającym silny ból. Tradycyjnie jesteśmy partnerem dla lekarzy nefrologów dzięki ludzkiej rekombinowanej erytropoetynie, jednemu z pierwszych leków biotechnologicznych wprowadzonych do lecznictwa. Naszym preparatem jest także dobrze znany, dostępny bez recepty, szampon przeciwłupieżowy Nizoral.

**M.K. -** Jak to możliwe, że jedna firma wprowadziła tak wiele dobrych środków?

**W.K. -** Jesteśmy ogromnym, światowym koncernem farmaceutycznym działającym w ramach największego na świecie koncernu medy-

cznego, jakim jest Johnson & Johnson. Zatrudniamy ponad 16 tys. osób, z czego 2,5 tys. to naukowcy pracujący w naszych centrach badawczych m.in. w USA, Belgii, Francji i Japonii. Nasza działalność naukowa jest doceniana przez środowisko lekarskie, skoro międzynarodowe organizacje medyczne zwracają się do nas z prośbą o patronat nad europejskimi programami badawczymi, organizujemy i sponsorujemy wykłady, sympozja, konferencje i warsztaty dla lekarzy. Patronujemy m.in. zainicjowanym przez Europejskie Towarzystwo Dermatologiczne programom Achilles i Hermes, umożliwiającym rozpoznanie grzybicy. Przy współpracy z Polskim Towarzystwem Gastroenterologicznym prowadzimy stałe szkolenia dla lekarzy tej specjalności w ramach tzw. szkoły motoryki, a nasza ogólnopolska, bezpłatna akcja profilaktyczna pozwala na wczesne wykrywanie chorób przewodu pokarmowego. Razem z Polskim Towarzystwem Psychiatrycznym zainicjowaliśmy także program informacyjny, edukacyjny i poznawczy Futurum, który m.in. upowszechnia wiadomości na temat nowoczesnych zasad postępowania w leczeniu schizofrenii, diagnostyki zaburzeń poznawczych w schizofrenii, pomaga cierpiącym na tę chorobę w publikowaniu ich twórczości poetyckiej, wystawianiu prac plastycznych, wydawaniu albumów malarstwa itp.

**M.K. -** Ale te wszystkie działania nie są przecież bezinteresowne. Firmom farmaceutycznym zależy na dobrej współpracy z lekarzami, bo oni decydują jakie leki zaordynować pacjentom.

**W.K. -** Nasza działalność, jak zresztą każdej firmy, musi przynosić zyski. Bez tego nie moglibyśmy prowadzić prac badawczych, bez których nie ma co marzyć o wynalezieniu nowych preparatów, a co z tym związane - postępie w medycynie. Janssen-Cilag jest potentatem na rynku medycznym choćby dlatego, że w ubiegłym roku sprzedaliśmy na całym świecie leki za 8,6 miliarda dolarów. Nie osiągnęlibyśmy tego bez środków na badania i rozwój. I tu koło się zamyka. Tak naprawdę produkcja gotowych leków jest ostatnim i najprostszym etapem tej pracy. Nim lek zostanie ostatecznie wprowadzony na rynek, musi przejść skomplikowany, żmudny i niezwykle kosztowny proces badań przedklinicznych i klinicznych.

**M.K. -** Ile przykładowo kosztuje wprowadzenie jednego leku?

**W.K. -** Koszty związane z odkryciem, przebadaniem i wprowadzeniem nowego preparatu do lecznictwa wynoszą około 500 mln dolarów. Są to ogromne nakłady, na które stać obecnie tylko

największe koncerny. Budżety niewielu państw na świecie byłyby w stanie im sprostać. To właśnie dzięki firmom farmaceutycznym odbywa się postęp w terapii większości chorób. Trzeba mieć te pieniądze, by móc tworzyć preparaty, które przynoszą ulgę, łagodzą cierpienie setek milionów ludzi, przywracają im wiarę w sens życia.

**M.K. - Czy tak właśnie powstawał Durogesic, lek z Państwa oferty najbardziej interesujący naszych małych pacjentów?**

**W.K. -** Dokładnie tak. A efekt przeszedł nawet nasze oczekiwania. Durogesic - preparat przeciwbólowy w postaci przezroczystego, czterowarstwowego plastra - stał się prawdziwym przełomem w leczeniu bólu nowotworowego. Gwarantuje on trzy doby życia bez bólu, trzy doby wypoczynku, skupienia sił psychicznych i motywacji do życia. To czas na spokojny sen, nie przerywany co cztery godziny podawaniem morfiny, na długi spacer, pracę twórczą.

**M.K. - Pomagacie Państwo polskiej medycynie i pacjentom nie tylko tworząc nowoczesne leki. Jesteście też bardzo zaangażowani w działalność charytatywną.**

**W.K. -** Zależy nam na tym, by dofinansowane w ten sposób ośrodki medyczne mogły lepiej pomagać pacjentom. W tym celu przekazaliśmy m.in. dwie noworodkowe karetki pogotowia Instytutowi Matki i Dziecka w Warszawie oraz Instytutowi Położnictwa i Ginekologii w Poznaniu. Ponadto przekazaliśmy znaczne środki pieniężne w wysokości kilkuset tysięcy dolarów Klinice Opieki Paliatywnej w Poznaniu oraz Klinice i Katedrze Psychiatrii Akademii Medycznej w Poznaniu.

**M.K. - Nie wspomniał Pan o tegorocznych darach dla hospicjów, a przypomnę, że są to: darowizna pieniężna w wysokości 50 tys. dolarów dla Hospicjum dla Dzieci w Warszawie oraz przekazanie hospicjom w całej Polsce materaców przeciwoleżynowych wartości przeszło 100 tys. dolarów. Przekazujecie także pomoc powodzianom czy uchodźcom, choćby tym z Kosowa. Po co to właściwie wszystko robicie? Przecież i tak jesteście znaną firmą?**

**W.K. -** Widzi Pan, różnimy się chyba w pojmowaniu powinności koncernu medycznego. Czasy dziewiętnastowiecznego kapitalizmu, dla którego najważniejszy był zysk, już dawno, na szczęście, minęły. Filozofia naszej firmy opiera się na idei, która jest swoistym kodeksem etycznym, obowiązującym wszystkich pracowników koncernu Johnson & Johnson. My myślimy przede wszys-

tkim kategoriami ludzkimi. Nasza firma to zespół ludzi, którzy wspólnie pragną stworzyć coś dla dobra społeczeństwa przez działania na polu medycznym. A dobro medycyny to nic innego jak dobro Pana, moje, naszych najbliższych, ponieważ każdy z nas może - odpukać - zachorować i potrzebować skutecznego leku. Nie chcemy izolować się, chcemy współpracować z tymi, którzy mają doświadczenie, wiedzę i też są gotowi podzielić się nią. Dlatego nawiązujemy kontakty z ośrodkami medycznymi. A że czasami wspieramy je finansowo? No cóż, skoro możemy i skoro służy to nie tylko im i nam, lecz także pacjentom, to czemu tego nie robić.

**M.K. - Dlaczego m.in. wybór padł na Warszawskie Hospicjum dla Dzieci?**

**W.K. -** Wybór zawsze jest trudny. Staramy się dostrzegać te instytucje, które posiadają nie tylko konkretne potrzeby, ale wiedzą jak te potrzeby zaspokajać, mają takie programy wykorzystania pieniędzy, by przyniosły pożytek całemu społeczeństwu.

**M.K. - Będąc z wykształcenia lekarzem przez kilka lat pracował Pan w poznańskim hospicjum pod kierunkiem prof. Jacka Łuczaka. Jaki wpływ mają zdobyte tam doświadczenia na Pańskie decyzje o wspieraniu inicjatyw dotyczących losów małych pacjentów?**

**W.K. -** Współpraca z prof. Jackiem Łuczakiem, wielkim lekarzem, pedagogiem i, co równie ważne, przyjacielem pacjentów nauczyła mnie przede wszystkim wielkiej pokory wobec cierpienia, przemijania. Śmierć jest zawsze tragedią, śmierć małego dziecka jest szczególnie okrutna. Dlatego tak ważne jest zapewnienie cierpiącym dzieciom warunków do godnego odchodzenia z tego świata. Praca w hospicjum uzmysłowiła mi także, jak wiele jest luk w finansowaniu służby zdrowia, że są miejsca gdzie pieniądze są szczególnie potrzebne. Mam nadzieję, że decydując się na pomoc w finansowaniu opieki paliatywnej nie tylko pomagam szczególnie potrzebującym, ale w jakiś sposób dziękuję prof. Łuczakowi za to co robi dla swoich pacjentów.

**M.K. - Dziękuję za rozmowę.**

\*\*\*

Firma farmaceutyczna Janssen-Cilag (div. Johnson & Johnson) przyznała Warszawskiemu Hospicjum dla Dzieci grant w wysokości 50.000 USD na rozwój opieki paliatywnej nad dziećmi w Polsce.



Pan Marek Józefiak,  
Dyrektor Generalny  
PTK Centertel

Firma PTK Centertel jest stałym Członkiem Wspierającym Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci. Pomoc jaką otrzymujemy co roku dobitnie świadczy o otwartości serc i wrażliwości na problemy dotyczące dzieci cierpiące z powodu nieuleczalnych chorób, jakie cechują Zarząd i Dyrekcję oraz wszystkich pracowników PTK Centertel. Użyczone bezpłatnie telefony zapewniają łączność naszym pracownikom. Ponadto co roku otrzymujemy wsparcie finansowe w znaczących kwotach, przeznaczonych na bieżącą działalność leczniczą.



W roku 2000 Firma PTK Centertel przyznała nam 6 telefonów sieci IDEA GSM900/1800 MHz do bezpłatnego użytku oraz dofinansowała zakup leków i materiałów medycznych koniecznych do prowadzenia działalności nowo otwieranej poradni stomatologicznej w kwocie 60.000 zł.

Pragniemy podziękować Zarządom firm

**AMADAR sp. z o.o.**

oraz

**PROMED S.A.,**

które są polskimi partnerami Datex-Ohmeda (aparat do znieczulania) i Planmeca (unit stomatologiczny), za udzielenie znacznych rabatów przy zakupie sprzętu do poradni stomatologicznej oraz pomoc w montażu i uruchomieniu tych urządzeń.

Druk i oprawę  
nieodpłatnie wykonała **DRUKOBA**  
tel. (0-22) 752 28 23



## Warszawskie Hospicjum dla Dzieci

ul. Agatowa 10  
03 - 680 Warszawa

tel.: (0 22) 678 16 11  
tel.: (0 22) 678 17 11  
fax.: (0 22) 678 99 32

e-mail: [publicrelation@hospicjum.waw.pl](mailto:publicrelation@hospicjum.waw.pl)  
<http://www.hospicjum.waw.pl>

## Konta bankowe:

Pekao S.A. VI/O Warszawa  
nr 12401082-65000397-2700-401112-001

PBK IX O/W-wa  
nr 11101040-537506-2700-1-74

## Dewizowe:

Pekao S.A. VI/O Warszawa  
nr 12401082-65000397-2700-457872-001  
ul. Tużycka 7  
03 - 683 Warszawa

## Siedziba redakcji INFORMATORA

Warszawskie Hospicjum dla Dzieci

e-mail: [publicrelation@hospicjum.waw.pl](mailto:publicrelation@hospicjum.waw.pl)

## INFORMATOR redaguje

Tomek Komorowski  
wraz z zespołem wolontariuszy.

Projekt, skład komputerowy i naświetlanie  
wykonała nieodpłatnie agencja reklamowa



Skanowanie DCS studio dtp



Liczba egzemplarzy: 2000  
ISSN 1428-5630